

Nacjonaliści ukraińscy chcą rewizji granic z Polską

31 stycznia 2014

Demonstranci na Majdanie Niepodległości w Kijowie ze spokojem przyjęli informację o przyjęciu w środę wieczorem przez parlament ustawy o amnestii w wersji, na którą nie zgadzała się opozycja. Mimo tego głosowania noc minęła spokojnie.

ŚRODA, 29 STYCZNIA 2014 R.

21:51 – Parlament Ukrainy uchwalił w późnym wieczorem ustawę o amnestii dla uczestników demonstracji antyrządowych, jednak opozycja, która nie zgadzała się na projekt tego dokumentu zaproponowany przez rządzącą większość, nie uczestniczyła w głosowaniu.

22:37 – Ukraińska opozycja nie uzna ustawy o amnestii przegłosowanej przez Partię Regionów prezydenta Wiktora Janukowycza w środę wieczorem – oświadczył jeden z politycznych liderów protestów antyrządowych Ołeh Tiahnybok. Zdominowana przez Partię Regionów większość parlamentarna poparła w głosowaniu projekt ustawy o amnestii autorstwa przedstawiciela prezydenta w Radzie Najwyższej, Jurija Mirosznychienki. Ustawa przewiduje, że amnestia wejdzie w życie dopiero wtedy, gdy protestujący opuszczą zajęte przez siebie budynki rządowe i będzie obowiązywała przez 15 dni od momentu opuszczenia tych budynków.

22:58 – Premierzy państw Grupy Wyszehradzkiej uzgodnili w Budapeszcie, że będą pomagać Ukrainie, „zarówno rządzącym, jak i opozycji w znalezieniu wspólnego stanowiska, w rozwiązaniu konfliktu”. Szefowie rządów Polski Donald Tusk, Węgier Viktor Orban, Czech Bohuslav Sobotka i Słowacji Robert Fico spotkali się w środę wieczorem na kolacji.

Przed północą (godz. 23:00 czasu polskiego) na Majdanie

Niepodległości przemówili liderzy opozycji, którzy poinformowali zgromadzonych pod sceną ludzi o decyzji Rady Najwyższej Ukrainy. Kilka tysięcy manifestantów przyjęło informację ze spokojem. O północy odśpiewali ukraiński hymn. Partie opozycyjne, która nie zgadzały się na projekt ustawy zaproponowany przez rządzącą większość, nie uczestniczyły w głosowaniu.

W Kijowie spłonęło w środę dwadzieścia samochodów o lwowskich numerach rejestracyjnych, w tym auto pracownika telewizji.

CZWARTEK, 30 STYCZNIA 2014 R.

1:00 – Władze Ukrainy nie spełniły żądań Majdanu, więc „nasza walka trwa nadal!” – ogłosił po północy jeden z liderów opozycji Ołeh Tiahnybok po uchwaleniu w parlamencie ustawy o amnestii, opracowanej przez rządzącą Partię Regionów. „Nie wierzcie w to, że opozycja parlamentarna zdradzi Majdan. Dziś to potwierdziliśmy. Jesteśmy razem z wami i prowadzimy wspólną walkę. Opozycja będzie działać tylko wychodząc z żądań Majdanu, czyli wszystkich protestujących dziś Ukraińców” – oświadczył.

8:50 – Jeden z liderów ukraińskiej opozycji Witalij Kliczko zaapelował na łamach dziennika „Bild” do Unii Europejskiej o zastosowanie sankcji wobec prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza. Zaproponował objęcie go zakazem wjazdu do UE. „Mam wrażenie, że ten człowiek (Janukowycz) chce nas wymanewrować i próbuje jedynie zyskać na czasie, by móc dalej uprawiać swoją brudną politykę” – napisał Kliczko w artykule opublikowanym w niemieckim tabloidzie. „Mamy nadzieję, że UE zastosuje wobec Janukowycza i przedstawicieli jego władz sankcje, obowiązujące do czasu podpisania przez niego decyzji o anulowaniu dyktatorskich ustaw” – wyjaśnił szef opozycyjnej partii UDAR i były bokser zawodowy.

9:05 – Prezydent Dniepropietrowska jest przerażony – piszą internauci. Wewnątrz ratusza rozciągnięto drut kolczasty.

9:10 – Działacz, który został wczoraj postrzelony na Hruszewskiego, zmarł dziś rano w szpitalu.

9:30 – Kolejny pomnik Lenina obalony. Tym razem w obwodzie kijowskim w mieście Fastów.

10:00 – Janukowycz stłumił bunt w Partii Regionów – podaje portal theinsider.com.ua. Wczoraj większość posłów było gotowych do przegłosowania nie tylko ustawy o amnestii wszystkich zatrzymanych działaczy bez żadnych wymagań, ale także na powrót do Konstytucji z 2004 roku. Ponad 60 deputowanych z Partii Regionów było gotowych by przejść do opozycji. Prezydent Janukowycz natychmiast przyszedł do parlamentu i zagroził rozwiązaniem parlamentu, czym stłumił bunt w Partii Regionów.

11:00 – W związku z ostrym przeziębieniem prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz jest od czwartku na zwolnieniu lekarskim – poinformowała w specjalnym komunikacie administracja szefa państwa w Kijowie. Jak podaje kancelaria Janukowycz ma ostre wirusowe zapalenie górnych dróg oddechowych. Internauci podają, że przebywa w szpitalu.

11:25 – „Zrobimy wszystko, by pomóc w rozwiązaniu kryzysu na Ukrainie” – oświadczył w Brukseli szef Parlamentu Europejskiego Martin Schulz po spotkaniu z premierem Polski Donaldem Tuskiem.

Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy zatwierdziło rezolucję w sprawie Ukrainy, która zachowuje możliwość pozbawienia jej delegacji prawa głosu na kwietniowej sesji, „jeśli akcja protestacyjna na Majdanie zostanie rozpędzona siłowymi metodami”. Zaproponowano rozpatrzenie zastosowania ostrzejszego monitoringu w stosunku do Kijowa. Delegacja Rosji ostro skrytykowała projekt dokumentu i zagłosowała przeciwko niemu. Jak oświadczył z trybuny PACE wiceszef delegacji Rosji Leonid Słucki, rezolucja jest jednostronna i powierzchowna i stanowi dobitny przykład podwójnych standardów. PACE dała się

przekonać tym, którzy „dążą do zbudowania jednobiegunowego świata” – dodał.

11:40 – Władze Charkowa noszą koszulki z napisem Berkut. Według internautów okazują w ten sposób swoje poparcie dla działań tych oddziałów.

12:20 – Administracja prezydenta USA Baracka Obamy przygotowuje sankcje, które będą mogły zostać nałożone na przedstawicieli władz Ukrainy, ale też na przywódców ukraińskich protestów, jeśli dojdzie w tym kraju do eskalacji przemocy – informuje w czwartek Reuters.

12:30 – Prezydium sejmowej i senackiej komisji spraw zagranicznych udają się dziś na Węgry, gdzie z kierownictwami komisji z krajów Grupy Wyszehradzkiej będą rozmawiać o sytuacji na Ukrainie oraz polityce energetycznej. Najważniejszym tematem rozmów będzie sytuacja na Ukrainie, ma być przyjęte wspólne stanowisko w tej sprawie.

12:40 – Rosja zaostrzyła kontrolę celną towarów na granicy z Ukrainą – informują rosyjskie media, powołując się na ukraińskie Stowarzyszenie Międzynarodowych Przewoźników Samochodowych. Krok ten określają one jako „blokadę handlową”. „Procedurę zaostrzonej kontroli celnej stosuje się wobec wyprodukowanych na Ukrainie artykułów spożywczych, produkcji przemysłu maszynowego, metali i sprzętu dla handlu. W czasie odprawy celnej produkcja jest wyładowywana z samochodów i wagonów kolejowych, a następnie ważona. Sprawdzane są certyfikaty pochodzenia” – podała Federacja Pracodawców. Przewoźnicy utrzymują, że restrykcje wprowadzono w środę i pełnej kontroli poddawane są wszystkie ładunki wwożone z Ukrainy do Rosji.

14:22 – Na Ukrainie trwa polowanie na dziennikarzy, milicjanci stosują wobec nich przemoc i niszczą ich sprzęt – twierdzi Siergiej Tomiljenko z Narodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Ukrainy. Według niego do tej pory podczas demonstracji

ucierpiało 150 dziennikarzy. „Przemoc wobec dziennikarzy rozszerza się również na inne regiony Ukrainy, w których trwają protesty” – alarmował Tomiljenko na dzisiejszej konferencji prasowej w siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

14:32 – 234 osoby zostały zatrzymane podczas ostatnich masowych akcji przeciwników władz na Ukrainie, 140 spośród tych osób aresztowano. Poinformowała o tym w czwartek Prokuratura Generalna w Kijowie. Wg niej są cztery ofiary śmiertelne, w tym dwóch milicjantów. W komunikacie Prokuratury napisano, że w zamieszkach między protestującymi a milicją obrażenia odniosło ogółem 500 osób. Ponad połowa z nich to milicjanci. Według opozycji i mediów podczas starć w Kijowie, które rozpoczęły się 19 stycznia, od strzałów z broni palnej zmarło pięciu uczestników protestów. Szósta osoba zmarła w wyniku innych obrażeń.

Kijowscy lekarze w ciągu dwóch miesięcy udzielili pomocy ponad 1200 uczestnikom akcji protestacyjnych, z nich 600 trafiło do szpitali – podaje miejski departament zdrowia. 63 osoby znajdują się w szpitalach. Jednocześnie departament zdementował rozpowszechnione w mediach informacje, dotyczące śmierci w szpitalu uczestnika akcji protestacyjnej. „25 stycznia zmarł jeden z pacjentów. Innych wypadków śmiertelnych wśród uczestników masowych akcji, przewiezionych do stołecznego szpitala, nie było” – czytamy w doniesieniu departamentu.

16:28 – Pełnomocnik rządu Niemiec ds. Rosji Gernot Erler (SPD) wypowiedział się w Berlinie przeciwko sankcjom UE wobec przedstawicieli władz Ukrainy, gdyż takie środki kolidowałyby jego zdaniem z unijną rolą mediatora w kryzysie ukraińskim. Dodał, że USA mają większe pole manewru, gdyż nie biorą udziału w inicjatywach mediacyjnych.

17:54 – Większość parlamentarna w Radzie Najwyższej Ukrainy przegłosowała ustawę o amnestii pod naciskiem prezydenta i w

wyniku szantażu ze strony Wiktora Janukowycza – oświadczyli przywódcy opozycji, Arsenij Jaceniuk, Witalij Kliczko i Ołeh Tiahnybok. Zdaniem oponentów władz podczas głosowania, które odbyło się dzień wcześniej, złamano procedury – doszło m.in. do głosowania kartami nieobecnych w sali plenarnej posłów.

20:44 – Odnalazł się działacz Automajdanu Dmitrij Bułatow. Opozycjonista jest żywy. Poszukiwano go od tygodnia. Bułatow potrzebuje opieki medycznej. Od momentu zniknięcia był katowany. Obcięto mu ucho. W rękę wbijano gwoździe.

KTO JEST KIM NA MAJDANIE?

Pogromy i szerokie stosowanie przemocy w Kijowie jest traktowane przez wielu jako naturalna część walki o europejski wybór. A przecież panoszą się tam dobrze zorganizowane radykalne ugrupowania, przeważnie kibice piłkarscy, zawodowi rajderzy i bojówkarze, którzy przeszli specjalne przeszkolenie. W środę w Kijowie został zabity jeszcze jeden milicjant. Poprzednie takie zabójstwo miało miejsce w miniony piątek. Do odpowiedzialności za te zajścia przyznała się niejaka Ukraińska Armia Powstańcza – na wpół konspiracyjne ugrupowanie, które wychodzi na jaw na fali EuroMajdanu.

Obecnie w Kijowie działa mnóstwo mniejszych, na wpół nielegalnych radykalnych organizacji bojowych, z których każda zmierza do swych własnych celów, jednak przy tym koordynuje swoje akcje poprzez sieci społecznościowe z organizatorami EuroMajdanu. W końcu 2013 roku pojawiło się zjednoczenie organizacji nacjonalistycznych pod nazwą „Prawy sektor”, które już w sposób skoordynowany wzięło udział w stawianiu oporu wobec specnazu Berkut w dniu 30 listopada oraz w ataku na administrację prezydenta 1 grudnia 2013 roku. Do składu organizacji weszły także takie ugrupowania, jak „Trizub”, „Patriota Ukrainy”, „Biały Nłot”, zgromadzenia socjalno-narodowe, UNA-UNSO i inne. Większość z nich jest na ewidencji w organach ochrony porządku publicznego, ich członkowie wmieszani są w zamachy na życie, napady, przygotowania akcji

terrorystycznych. „Majdan” stał się dla nich szansą na rozszerzenie liczby swych wyborców – uważa ekspert polityczny Anatolij Łucenko: „Przed zjednoczeniem się w ramach „Prawego sektora” wszystkie te organizacje wywierały raczej słaby wpływ na ukraińską politykę, miały charakter lokalny. W większej mierze skupiały swoją uwagę wokół wyborców w zachodnich obwodach Ukrainy. Specjalnie zjednoczyły się w ramach „Prawego sektora”, aby zjednoczyć swoje zasoby wyborcze.”

Te partie oraz na wpół bandyckie formacje jednoczy jedno – wydatne ukierunkowanie nacjonalistyczne. Ukraiński politolog Władimir Korniłow uważnie śledzi wszystkie powstające na Ukrainie struktury. Jest on bowiem zdania, że różnego rodzaju ekstremiści nieprzypadkowo upodabniają się do socjalistów narodowych. Są oni ściśle związani z parlamentarną partią „Swoboda”, która przez dłuższy czas miała oficjalną nazwę Socjalno-Narodowa Partia Ukrainy. Radykałowie wywieszają wszędzie trójkęby symbolizujące europejskich neonazistów, natomiast już od pierwszych godzin akcji na Majdanie ci chłopcy pojawili się w zwartym szeregu, z opaskami Zgromadzenia Socjalno-Narodowego, z żółtymi opaskami, jakie nosili policjanci Ukrainy w latach wojny. Teraz pełnią oni funkcję ochrony EuroMajdanu.

Przy tym sama partia „Swoboda” zmierza wyłącznie do swych własnych celów. Śmieszne jest, że mimo nazistowskiej czerwono-czarnej symboliki głoszą anarchistyczne hasła – antypaństwowe i antykapitalistyczne.

Zasługuje również na uwagę pewien ciekawy fakt – koordynacja bojówkarzy zapewniana jest poprzez rosyjskie sieci społecznościowe. Władimir Korniłow powiedział mianowicie: „W każdym miasteczku powstają swoje własne, nieduże struktury, składające się z trzech czy czterech osób. Na przykład w Chersonie zatrzymano dwóch studentów – aktywistów EuroMajdanu, którzy zarżnęli milicjanta. Utworzyli oni organizację, którą nazwali „Nowa Ruś”. Jednak przy tym mają taką samą symbolikę, jak wszyscy neonaziści – 1488, nazistowskie krzyże, swastyki,

okrzyki „Heil Hitler”.”

Według eksperta, obecnie na radykalnym polu Ukrainie najbardziej zauważalna jest nacjonalistyczna organizacja „Patrioci Ukrainy” – jest to bojowe skrzydło partii „Swoboda”. Jest to najlepiej zorganizowana struktura w ramach tego przymierza.

Tym niemniej, partia „Swoboda” jest już partią parlamentarną. Głosowało na nią blisko 10 procent ludności Ukrainy. Są dane o tym że, służba bezpieczeństwa Ukrainy przed przejęciem rządów przez Janukowycza, miała kontakty z „Patriotą Ukrainy”. „Patriota Ukrainy” jest dobrze rozbudowaną siecią. Najbardziej zaskakujące jest to, że jej centrum znajduje się w rosyjskojęzycznym Charkowie, na wschodzie Ukrainy. Władimir Korniłow zaznacza, że biznes ukraiński często zwraca się do członków sieci, jeśli chodzi o wykonanie akcji rejdarskiej – czyli o przejęcie przemocą cudzego majątku – jest to bardzo popularny sposób na uprawianie biznesu na Ukrainie. Są wynajmowani dla wykonania poszczególnych akcji – w konfrontacji za jednym razem z milicją, za innym – z rywalami w walce konkurencyjnej.

W związku z zabójstwem milicjanta w Kijowie wynikł hasa wokół tak zwanej Ukraińskiej Armii Powstańczej – UPA – która przyznała się do odpowiedzialności za tę zbrodnię. W środę z broni palnej zabity został jeszcze jeden funkcjonariusz organów ochrony porządku publicznego.

NACJONALIŚCI UKRAIŃSCY CHCĄ REWIZJI GRANIC Z POLSKĄ

To, o czym Polacy boją się nawet myśleć, czyli o rewizji granic naszego kraju, nie jest takim tabu dla Ukraińców. Nowożytni „Banderowcy” w polskiej gazecie domagają się wręcz oddania Przemyśla i okolicznych powiatów.

Podczas wywiadu opublikowanego w „Rzeczpospolitej”, którego udzielił rzecznik prasowy nacjonalistów ukraińskich, Andrij Tarasenko padło kilka szokujących stwierdzeń. Przede wszystkim

Tarasenko stwierdził, że zamordowanie przeszło stu tysięcy Polaków podczas rzezi wołyńskiej to „brednie”. Sam Stefan Bandera, który dał sygnał do dokonania tego ludobójstwa jest jego zdaniem wielkim bohaterem, który walczył z kolejnymi okupantami ich ziem.

Już samo to brzmi szokująco, gdy zestawia się to z niedawnymi dziwaczными sformułowaniami z rzekomo polskiego parlamentu, gdy uznano, że zbrodnia wołyńska to nie ludobójstwo tylko „zbrodnia nosząca znamiona ludobójstwa”. Skoro sami się nie szanujemy, to trudno oczekiwać, że szanować nas będą Ukraińcy. Swoją drogą, ciekawe, czy gdyby nowożytni banderowcy uznali, że brednią jest holokaust to też wszyscy by tylko wzruszyli ramionami. To pokazuje jak słaba jest dzisiejsza Polska.

Co więcej Tarasenko wzywa do rewizji granic. Wypomina operację „Wisła”, którą prowadzili polscy komuniści i stwierdza, że przynajmniej Przemyśl i okolice powinny należeć do Ukrainy. Zwykle padają też żądania przyłączenia Chełmszczyzny. Nasze media nie eksponują zbytnio takich dążeń części powstańców ukraińskich.

Warto też zaznaczyć, że nowi banderowcy wcale nie chcą się stowarzyszenia z Unią Europejską. Ich zdaniem wstąpienie do tej organizacji jest „sprzeczne z ideą państwa narodowego”, ponieważ powoduje poważne ograniczenie suwerenności. Podobnie niechętni są Rosji. Swoją niezależność zamierzają oni utrzymać poprzez zdobycie broni jądrowej. Ma to być możliwe dzięki wykorzystaniu ukraińskiego potencjału naukowego. Tarasenko mówi o tym w charakterze „odzyskania broni atomowej”. Jego zdaniem Ukraina ma własnych specjalistów, którzy do tego doprowadzą.

Aż strach pomyśleć, jakie państwo możemy mieć wkrótce za sąsiada. Z punktu widzenia polskiego interesu narodowego warto by było przemyśleć, kogo popieramy w rewolucji ukraińskiej, bo nowe twory polityczne, które mogą powstać, gdy konflikt ten się zakończy wyglądają niepokojąco. Zachodnia Ukraina z

Banderowcami u władzy i bronią jądrową na wyposażeniu może być poważnym zagrożeniem dla Polski. Nie zapominajmy, że jedno z haseł ukraińskich nacjonalistów brzmi – „Pamiętaj Łasze, że do Wisły to nasze”...

UKRAINA NA CELOWNIKU RUMUŃSKICH REWIZJONISTÓW

Każdy poważny kryzys polityczny prowadzi do osłabienia kraju i nieuchronnie pobudza niezdrowe elementy polityczne w sąsiednich państwach. Kryzys na Ukrainie wywołał nadmierne zainteresowanie rumuńskich rewizjonistów, którzy poruszają już kwestię „odzyskania zabranego terytorium”.

W rumuńskiej prasie, bliskiej otoczeniu prezydenta Traiana Băsescu, a także w środowiskach nacjonalistycznych, szczerze sponsorowanych przez rumuńską Służbę Wywiadu Zagranicznego (SIE) aktywnie omawiana jest możliwość wykorzystania ukraińskiego kryzysu do oddzielenia od Ukrainy rejonu Herta obwodu czernowickiego i części obwodu odesskiego. Wszystkie te terytoria rumuńskie radykalne siły polityczne uważają za „zabrane przez Stalina”. W Rumunii są więc siły polityczne, dla których „odzyskanie” tych terytoriów może stać się ważnym projektem politycznym.

Teoretycznie, nie tylko Rumunia może mieć roszczenia terytorialne wobec Ukrainy, ale ze wszystkich przywódców sąsiadujących z Ukrainą państw tylko rumuński prezydent Băsescu otwarcie wypowiadał się na ten temat. Ponadto rumuński przywódca najwyraźniej ma obsesję na punkcie odbudowy Rumunii w granicach z 1918 roku. Băsescu nazwał anszłus Mołdawii „głównym projektem narodowym” i nie zamierza na tym poprzestać. Jesienią tego roku wygasają pełnomocnictwa Băsescu, nie może on ubiegać się o trzecią kadencję, a po utracie immunitetu prezydenckiego najprawdopodobniej będzie karnie prześladowany. Chcąc zachować władzę w swoich rękach lub rękach kontrolowanej przez niego siły politycznej, Băsescu w pełni może się wwiązać w konflikt międzynarodowy pod pretekstem „przywrócenia historycznej sprawiedliwości”. Stan

wojenny, stan wyjątkowy lub znaczące zwycięstwo na arenie międzynarodowej – wszystko to z punktu widzenia radykałów z prezydenckiego otoczenia może pomóc w zachowaniu władzy. Obserwatorzy wielokrotnie podkreślali podobieństwo między Băsescu a Saakaszwilim. W 2008 roku tylko szczęśliwy przypadek i ingerencja racjonalnych europejskich sił uratowały Rumunię przed własną wersją „gruzińskiej katastrofy” w kontekście konfliktu naddniestrzańskiego.

Obecnie sytuacja się powtarza. Jednak na granicy obwodu czernowickiego nie stoją żołnierze rosyjskich sił pokojowych, co może dać dodatkowy impuls do nieprzemyślanych działań ze strony Rumunii.

Zostały już podjęte pierwsze przygotowania. Jeśli władza ich nie zahamuje, problemy mogą się zaostrzyć. Organizacje, reprezentujące rumuńską mniejszość narodową na Ukrainie, całkowicie podlegają kontroli rumuńskich służb specjalnych. Już zażądały one od jedyne go rumuńskiego deputowanego w Radzie Najwyższej wystąpienia z Partii Regionów. Do oświadczeń na temat „nielegalności” ukraińskich władz i kierowania próśb do Bukaresztu o obronę swoich obywateli (wielu Rumunów ma na Ukrainie rumuńskie paszporty) pozostał jeden krok. Nie jest wykluczone, że schemat ten może zostać zastosowany do wprowadzenia wojsk kraju członkowskiego NATO na terytorium Ukrainy. Miejmy nadzieję, że niemieccy dyplomaci, którzy już jeden raz ostro stłumili nacjonalistyczne zapędy prezydenta Rumunii, nie dopuszczą do takiego rozwoju wydarzeń.

Autorstwo: wg/mg (akapity 1-14, 16-21, 23-25), Głos Rosji (15, 22), Ksenia Fokina (26-33), Walentin Myndresescu (40-44), Zmiany na Ziemi (34-39)

Źródła: Niezalezna.pl, [Głos Rosji](http://GlosRosji), [Zmiany na Ziemi](http://ZmianyNaZiemi)

Kompilacja 6 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”